

Malarstwo
XIX-wiecznego
Gdańska



► Str.10

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE
z Energa



► Str. 14

Energa

GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 420 | 21.12.2015 r.

KOLEJNE WYDANIE GAZETY GDAŃSKIEJ UKAŻE SIĘ 8 STYCZNIA 2016



Kartka świąteczna autorstwa Zuzanny Statkiewicz lat 12 z Powiatowego Ogniska Plastycznego w Malborku



Ciepłych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz udanego Nowego Roku 2016
życzy Klientom,
Partnerom i przyjaciółom



F(ig)raszka

*Idą Święta piękny czas...
Niech więc radość wstąpi
w nas
Życzę Świąt radosnych,
zdrowych
W Nowym Roku wyzwani
nowych
A Mikołaj niech podzieli
Wszystkim czego będą
chcieli:
Dzieciom bardzo dobrych
stopni
Posłom by byli roztropni
Tekstów ciekawych raperom
Ziem miejskich developerom
Władzy długiego rządzenia
Głodnym sutego jedzenia
Filantropom hojnych
portfeli
Księżom owocnej niedzieli
Łasuchom w Wigilię
wyżerki
A pobożnym pięknej
Pasterki*

Liczba

2189,11 zł

najczęściej wypłacane
wynagrodzenie brutto w Polsce.

175 000 zł

przeciętne wynagrodzenie
MIESIĘCZNE prezesa banku
gieldowego

Cytat tygodnia

- Kilkadziesiąt miliardów dolarów zysku kapitał zagraniczny wyprowadza co roku z Polski. Gdyby tego nie było, Polska byłaby znacznie bogatsza. To wszystko zrobił BALCEROWICZ. A kim jest PETRU? To najbliższy współpracownik BALCEROWICZA – prof. Witold KIEŻUN (wpolityce.pl)

- Ochrona zdrowia i osoby, które odpowiadają za jej kształt, zostały zarażone ukąszeniem wolnorynkowym. Uznano, że wolny rynek jest rozwiązaniem na wszystko(...) Pacjent zniknął z systemu – prof. Piotr CZAUDERNA, GUM, radny gdański z klubu PiS. ("Rozmowa kontrolowana") - Radio Gdańsk

Prawda wg dr Przewoskiego Weterynarz martwy jak tygrys

Wojewoda Dariusz Drelich analizuje dokumentację dotyczącą zastrzeżeń do pracy dr Włodzimierza Przewoskiego, pomorskiego lekarza weterynarii i podległego mu inspektoratu. To m.in. efekt interwencji szefowej kancelarii premiera Beaty Kempy po liście otwartym skierowanym do Beaty Szydło. TVP 2 wyemitowała reportaż o postępowaniu dr Przewoskiego wobec pracowników inspekcji. Tymczasem reporter "GG" dotarł do informacji, które mogą wskazywać, że szef inspekcji okłamał opinię publiczną...

- To wszystko trwa stanowczo za długo, mnożą się materiały w mediach. Coraz więcej poważnych uchybień, zastrzeżeń i zarzutów, które są formułowane publicznie i podpisywane imiennie. To jest jednak przejaw pewnej bezradności jeśli w takich sprawach trzeba prosić panią premier o pomoc w liście otwartym - mówi "Gazecie Gdańskiej" poseł PiS, Andrzej Jaworski, który już w październiku wzywał wojewodę pomorskiego do odwołania dr Włodzimierza Przewoskiego z zajmowanego stanowiska. - Dziś, w związku z nowymi informacjami, zwłaszcza dotyczącymi delikatnego i niejasnego łączenia funkcji urzędnika służby cywilnej z prywatnym biznesem weterynaryjnym, oczekiwałbym niezwłocznego zawieszenia dr Przewoskiego i wyjaśnienia zarzutów przez niezależną komisję. Pan wojewoda ma takie uprawnienia, a dla jakości pracy inspekcji, atmosfery wokół niej i w niej, wydaje się to bardzo celowe.

Rzecznik wojewody, który był też rzecznikiem poprzed-

niego wojewody, Roman Nowak, w odpowiedzi na pytania redakcji, zauważa niezbyt odkrywczo, że "sprawa jest złożona i posiada wiele wątków", a "stosowne czynności prowadzi prokuratura, sąd pracy, a także inne właściwe w sprawie organy. Wojewoda nie posiada kompetencji jurysdykcyjnych lub śledczych, aby ocenić, kto w tym sporze ma rację. Natomiast w ramach swoich uprawnień, w przyszłym roku, wojewoda planuje przeprowadzić kontrolę w WIW w Gdańsku dotyczącą prawidłowości sprawowania nadzoru nad jednostkami podległymi i nadzorowanymi przez WIW".

W kwestii kompetencji personalnych wojewoda pomorski wskazuje na... Głównego Lekarza Weterynarii i jego uprawnienia wynikające z ustawy o inspekcji weterynaryjnej. Wojewoda widzi tu dla siebie jedynie rolę listonosza, który sumiennie dostarcza przesyłki dr Markowi Pirsztukowi, który... pocztę odbiera, ale...

"Czynności z zakresu prawa

pracy wykonuje w stosunku do wojewódzkich lekarzy weterynarii (dr W. Przewoskiego - red.) właściwy wojewoda (najpierw R. Stachurski, teraz D. Drelich - red.) w porozumieniu z Głównym Lekarzem Weterynarii. Tym samym zainicjowanie działań w sprawie podejrzenia naruszenia przepisów o służbie cywilnej (prywatny biznes weterynaryjny wyższego urzędnika służby cywilnej - red.) należy do wojewody pomorskiego, gdyż podejrzenie naruszenia przepisów w tym zakresie nie ma bowiem związku z wykonywaniem działalności WLW w Gdańsku związanej z bezpieczeństwem sanitarno-epizootycznym".

Wygląda więc na to, że przy braku porozumienia wojewody z głównym lekarzem, lekarz wojewódzki trafia do strefy czystej, w której sam może stanowić reguły. Jeśli swoją funkcję sprawuje 25 lat to ma taką przewagę nad ministrem rolnictwa, wojewodą i głównym lekarzem jak biurokraci w Brukseli nad demokratycznie wyłonionym parlamentem. Być może list do premier Szydło i interwencja szefowej kancelarii przerwie ten taniec ze znacznymi kosztami, tym bardziej, że do redakcji "Gazety Gdańskiej" docierają sygnały o decyzjach dr Przewoskiego mających znamie odwetu. Do wojewody natomiast, a też do lekarza głównego weterynarii, trafiają kolejne pisma od lekarzy powiatowych wskazujące na złe praktyki w inspekcji pomorskiej.

Ustawa z sierpnia 1997 roku o ograniczeniu działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne oraz o rok młodsza ustawa o służbie cywilnej jasno określają możliwości

zbyt przedsiębiorczych urzędników. Z analizy odpowiedzi wojewody Stachurskiego i dr Pirsztuka wynika, że w tym zakresie dr W. Przewoski ma kłopoty z pełnokrwistym alibi, jego temperament przedsiębiorcy weterynaryjnego jakby falandyzował ustawowe reguły gry. I, jak się wydaje, co najmniej jeden z jego podwładnych lekarzy powiatowych z miasta na zachód od Gdańska, dość skutecznie łączył funkcje lekarza stad drobiowych z rolą organu administracji publicznej. Pod pieczętkami różnych lekarzy mógł składać własne parafki, co powinno frapować wprawdzie jego wojewódzkiego przełożonego zanim zafrapuje prokuratora. A zafrapuje...

Powoli rozjaśnia się też sprawa genezy kontroli, która miała charakter najścia na jednopokojowe biuro firmy Avipol w Redzie, wykreślonej uprzednio z rejestru weterynaryjnego. Wygląda na to, że dr Włodzimierz Przewoski tocząc swój prywatny spór - tak można sądzić po reportażu w TVP, w którym ujawniono więcej - bardzo oszczędnie gospodaruje prawdą. Ponaglany reżimem prawa prasowego poinformował o legalności kontroli, która dotyczyła funkcjonowania powiatowego lekarza weterynarii w Wejherowie wobec podległych podmiotów i została, wg dr Przewoskiego, zlecona przez jego zastępcę. Mamy podstawy przypuszczać, że nie jest to prawda!

Jeśli to prawda, to dr Włodzimierz Przewoski, mimo niezwyklej sprawności, jest już martwy jak tygrys pod nogami prezesa warszawskiej izby weterynaryjnej.

(maj)

Gdańska manifestacja "Komitetu Obrony Demokracji"

Mimo deszczowej pogody kilka tysięcy osób wzięło udział w manifestacji pod hasłem "Obywatele dla Demokracji" zorganizowanej przez "Komitet Obrony Demokracji" na Placu Solidarności.

W manifestacji wzięli udział zwolennicy różnych ugrupowań politycznych. Byli wyborcy PO, Nowoczesnej, PSL, Lewicy. Zebrani skandowali: "Demokracja", "Duda oddaj dyplom", "Andrzej Duda przed Trybunał", "Konstytucję obronimy". Pojawili się parlamentarzyści z partii opozycyjnych. Na specjalnie przygotowanej niewielkiej

scenie pojawili się: Henryka Krzywonos (PO), Ewa Lieder (Nowoczesna), Agnieszka Pomaska (PO), Tadeusz Aziewicz (PO), Adam Korol (PO) oraz były poseł Piotr Bauć (Twój Ruch).

- Nie chcemy się awanturować - mówiła Henryka Krzywonos. - Musimy dbać o to co ژهśmy sobie wywalczyli. Jeśli są tu młodzi ludzie

to muszą mieć pojęcie o tym, że nie raz ojciec, matka dostali po plecach za demokrację. Więc dbajmy o nią jak o własne dzieci. Kochajmy demokrację i walczmy o nią. Pamiętajcie wszystko co się dzieje w Sejmie to łapki na tym trzyma pan prezes. To nie mój prezes, prezes PiS-u. Pan Jarosław Kaczyński nie jest nawet moim kolegą. My musimy pokazywać, że nam zależy, że jesteśmy. Pokazujemy, że jesteśmy za konstytucją, że nie mogą nam zabrać ostatniego środka obrony.

- Pamiętajmy wolność i demokracja to nie są przywileje, które rozdaje władza - powie-

dział Piotr Bauć. - Władza ma być po to, abyśmy mieli państwo wolne i państwo, którym możemy demokratycznymi sposobami rządzić. Demokracja nie polega na tym, że kto ma większość ten rządzi. Demokracja to jest rozmowa, to jest dialog. A przede wszystkim to są wartości, wartości człowieka, o które tutaj w stoczni walczono. Wtenczas było ciężiej, ale pamiętajcie nic nie jest na zawsze do końca dane.

Tomasz Łunkiewicz

Personalia

✓ Zmiany: **Andrzej Jaworski**, gdański poseł PiS, 3 wynik w okręgu, dotychczas wiceszef komisji skarbu i energetyki, niemal jednogłośnie został szefem prestiżowej komisji finansów i budżetu, zastępując **Wojciecha Jasińskiego**, nowego prezesa PKN Orlen; **Serge Bosca**, najpierw wiceprezes, a od 2011 roku prezes spółki wodociągowej SNG, która sprzedaje wodę w Gdańsku i okolicach nieźle na tym zarabiając, z końcem roku kończy z lukratywną – ok. 60 tys. zł miesięcznie – posadą. Składał brawurowe wnioski cenowe, które prezydent Gdańska chętnie własnoręcznie zatwierdzał. Po ujawnieniu przez SLD, że S. Bosca mógł rozliczać w kosztach firmy bilety za parkowanie i wniosku lewicy o ujawnienie w trybie dostępu do informacji publicznej wniosku taryfowego spółki, **Paweł Adamowicz** ogłosił zamrożenie cen wody. Następcą S. Boscy ma być Guy Fournier, inny menedżer z grupy Saur.

✓ **Romuald Orzeł**, naczelny "Wieczoru Wybrzeża" zlikwidowanego przez rodzinę Dickmanów, właścicieli prawie całej polskiej prasy regionalnej, laureat, wspólnie z red. **Andrzejem Dunajskim**, polskiego Pulitzera, został nowym prezesem spółki Fratria, wydającej m.in. "ABC" i "wsieci", będzie też nadal szefem Apelli, spółki wydawniczo-marketingowej SKOKU.



✓ **Joanna Senyszyn**, wiceprezidentka SLD, b. posłanka i europosłanka, która mimo 13 tys. głosów (3,1 proc w okręgu) nie zdobyła mandatu w ostatnich wyborach, jest jedną z 10 osób ubiegających się o przywództwo w SLD i jedyną w tym gronie kobietą.

✓ Zmiany w zarządzie Polnordu. Rada Nadzorcza Polnord S.A. powołała **Dariusza Krawczyka**, **Jerzego Kamińskiego** i **Jerzego Kotkowskiego** na członków Zarządu Polnord SA. Dariusz Krawczyk obejmie funkcję Prezesa Zarządu z dniem 1 lutego 2016 r. Jerzy Kamiński oraz Jerzy Kotkowski obejmą funkcje członków Zarządu w dniu 15 grudnia 2015 r. Dotychczasowi członkowie Zarządu – **Piotr Wesołowski**, pełniący funkcję Prezesa, oraz **Tomasz Sznajder** - złożyli rezygnację z zajmowanych funkcji ze skutkiem na dzień 31 grudnia 2015 r.

✓ **Helena Chmielowiec**, była szefowa Kancelarii Prezydenta, została dyrektorem biura portalu gdansk.pl, którego wydawcą nie jest już urząd, tylko Gdańska Agencja Rozwoju Gospodarczego, spółka która za blisko ćwierć miliona złotych rocznie zarządza **Alan Aleksandrowicz**. Wehikułem propagandy urzędowej zawiaduje teraz były dziennikarz śledczy "Wyborczej" **Roman Daszczyński**, wspierany m.in. przez **Alicję Katarzyńską**, **Sebastiana Łupaka**, **Kamile Grzenkowską**, **Waldemara Gabisa**. Niezły skład jak na wydział propagandy, choć kiedyś władza była bardziej uczciwa i cechowała swoje organy stosownym stemplem.

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Prezydent na okresie próbnym

40 tysięcy złotych kary

Prokuratura Apelacyjna w Poznaniu wnioskuje o warunkowe umorzenie śledztwa w sprawie nieprawidłowości w oświadczeniach majątkowych Pawła Adamowicza, prezydenta Gdańska. Uznając jego winę, która zdaniem prokuratury jest bezsporna, prokuratura warunkuje takie orzeczenie dwuletnim okresem próby i wpłatą 40 tys. złotych. Jeśli sąd przychyli się do tego wniosku Paweł Adamowicz będzie figurował jako skazany.

O wniosku o pozostawienie Pawła Adamowicza "na warunkowym" poinformowała nas Prokuratura Apelacyjna w Poznaniu.

- Pewne wątki zostały umorzone, ale 17 grudnia skierowaliśmy do Sądu Rejonowego Gdańsk Północ wniosek o warunkowe umorzenie postępowania, a to jest coś innego niż umorzenie. Będzie to okres próby, a pan Paweł A. będzie monitorowany. Wina nie budzi wątpliwości. Okoliczności popełnienia przestępstwa nie budzą wątpliwości. Kodeks postępowania karnego pozwala nam wobec takiej osoby na zastosowanie instytucji warunkowego umorzenia - mówi prokurator **Hanna Grzeszczyk**.

Paweł Adamowicz w toku postępowania "nie szedł w zaparte". Reszta była kwestią oceny prokuratury.

- Sam pan Paweł A. w wyjaśnieniach jakie złożył powiedział, że nie kwestionuje ustaleń dokonanych przez prokuraturę, przyznaje się do uchybień, jakie popełnił wypełniając oświadczenia majątkowe. Wyraził żal i skruchę. Jako prawnik podaje, że ma świadomość uchybień i liczy się z konsekwencjami prawnymi. Jego sposób życia i postawa pozwala nam przyjąć, że w okresie próby nie popełni on przestępstwa. A gwarancją

jest zapłata 40 tysięcy złotych. Dalej sąd będzie procedował - informuje nas prokurator Hanna Grzeszczyk z Wydziału V do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Apelacyjnej w Poznaniu i dodaje, że pojawiające się na pasach telewizji informacyjnych wieści o umorzeniu sprawy są nieścisłe.

Werdykt należy do gdańskiego sądu.

- 17 grudnia 2015 roku do Sądu Rejonowego Gdańsk - Północ Wydział X Karny skierowany został przez Wydział V do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Apelacyjnej w Poznaniu, wniosek o warunkowe umorzenie postępowania prowadzonego przeciwko Pawłowi A. na okres 2 lat próby od uprawomocnienia się orzeczenia oraz zasądzenia od w/w świadczenia pieniężnego w wysokości 40 tysięcy zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej, określając obowiązek jego uiszczenia w terminie 4 miesięcy od daty uprawomocnienia się orzeczenia warunkowo umarzającego postępowanie karne - wnioskują poznańska prokuratura.

Owe 40 tys. zł. to świadczenie pieniężne którego domaga się prokuratura - to jest kara nie kaucja.

Wnioskiem Prokuratury Apelacyjnej objęto pięć zarzutów o czyny określone w art. 233 § 1 i 6 kk od 27 kwietnia 2010 r. do 27 kwietnia 2012 r.

W uzasadnieniu poznańska "Apelacja" zauważa, że "Paweł A. będąc z tytułu pełnienia funkcji Prezydenta Miasta Gdańska zobowiązany na podstawie przepisów ustawy z dnia 08 marca 1990 r. o samorządzie gminnym do złożenia oświadczenia majątkowego, złożył fałszywe oświadczenia majątkowe podając w nich nieprawdziwe dane, które dotyczyły wysokości posiadanych przez niego środków pieniężnych oraz nie wykazał posiadanych nieruchomości".

Prokurator 10 grudnia 2015 r. umorzył w części postępowanie:

1/ w sprawie złożenia od 2007 do 2009 roku fałszywych oświadczeń majątkowych przez osobę pełniącą funkcje pu-

bliczną;

2/ udzielenia i przyjęcia w związku z pełnioną funkcją publiczną korzyści majątkowej znacznej wartości, poprzez nabycie wspólnie z członkami najbliższej rodziny, po preferencyjnie ustalonych cenach, lokali mieszkalnych wraz przynależnościami i dwóch miejsc postojowych w zamian za przychylność wobec firmy developerskiej budującej w Gdańsku kompleks mieszkalno-użytkowy w którym zostały nabyte w/w lokale, w zamian za przychylność w procesie decyzyjnym i wydanie korzystnych decyzji administracyjnych dotyczących działalności firmy developerskiej - wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia czynu;

3/ w sprawie nieujawnienia w latach 2006-11 w Gdańsku właściwemu organowi podatkowemu, przedmiotu opodatkowania w postaci dochodów pozyskanych w okresie od 22 lutego 2006 r. do 12 grudnia 2011 r. - wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia czynu;

Sąd Rejonowy Gdańsk-Północ wyznaczy wkrótce termin rozpatrzenia wniosku na posiedzeniu, na którym wydane zostanie orzeczenie o przyjęciu lub odrzuceniu wniosku poznańskiej prokuratury.

Jaki będzie status Pawła Adamowicza o ile sąd w wyroku przychyli się do wniosku prokuratury?

- Paweł A. będzie skazany. Będzie to uwidocznione w jego karcie karnej. Będzie to skazanie, tyle, że sprawa nie ciągnie się przed sądem, lecz kończy się na posiedzeniu - stwierdza prokurator Hanna Grzeszczyk pytana o konsekwencje niedopełnienia obowiązku rzetelności.

- Jak wiadomo nie tylko ja miałem problemy z dokładnym wypełnieniem oświadczeń majątkowych. Kwestię tych oświadczeń reguluje ponad dwadzieścia różnych aktów prawnych, a wzorów oświadczeń jest ponad dziesięć. Co oczywiście nie jest wytłumaczeniem mojej pomyłki - oświadczył Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska, radca prawny.

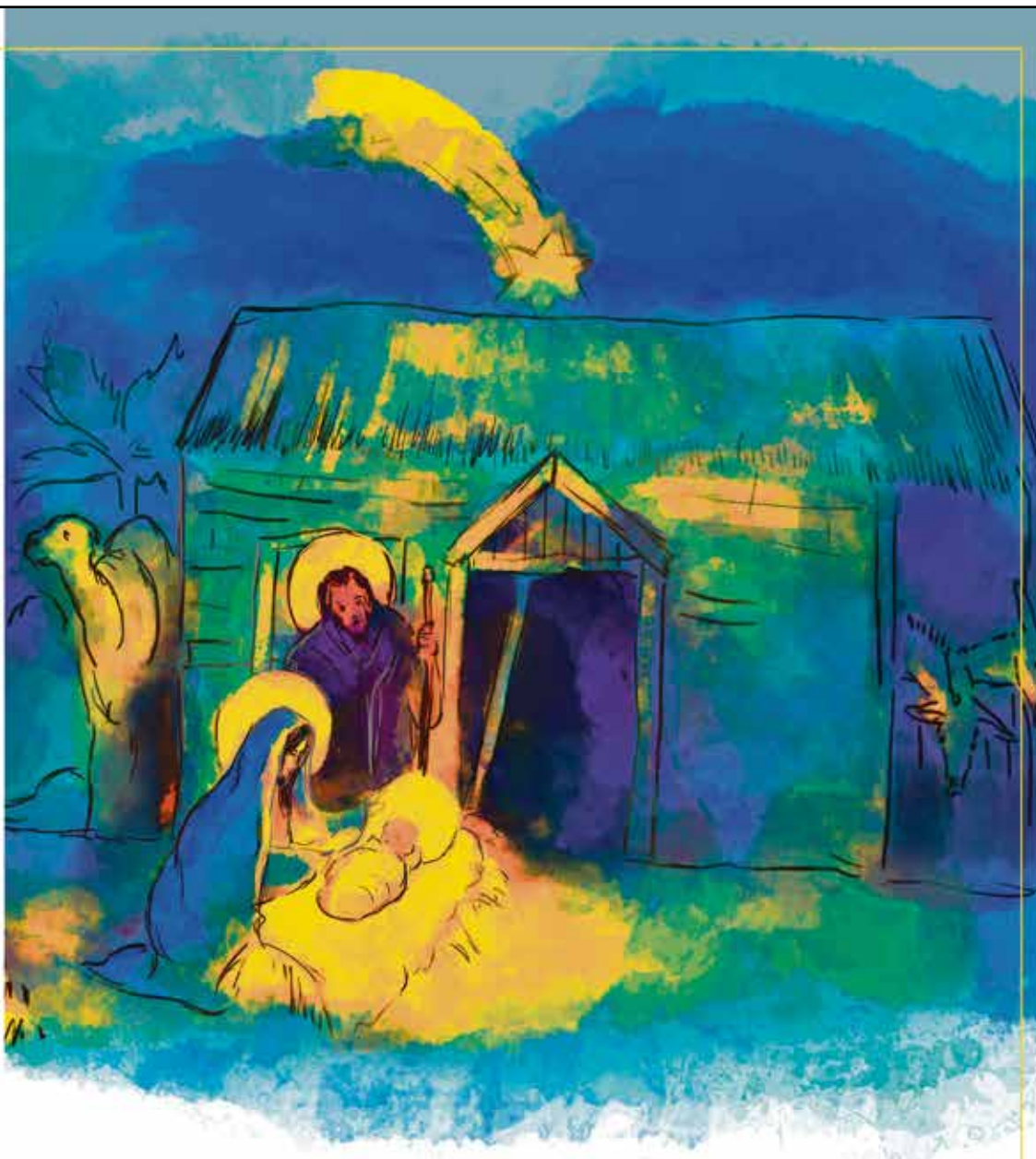
ASG

Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia proszę przyjąć życzenia spokoju, ciepła oraz radości z chwil spędzonych w gronie najbliższych, a w nadchodzącym 2016 roku niekończących się łask Bożych.

Zarząd i Pracownicy
Kasy Stefczyka

 **KASA STEFCZYKA**

Zawsze u siebie



Hotel w miejsce Muzeum. Na ratunek Parkowi Oliwskiemu

Hotel, restauracja, a może galeria handlowa. Mamy już dobrą, nośną nazwę „Galeria Pałac Opatów”. Ktoś wpadł na genialny pomysł, po co marnować miejsce na Muzeum Narodowe skoro jest dobry atrakcyjny teren otoczony pięknym parkiem, można by go sprzedać i trochę na tym zarobić, przy okazji coś odrestaurować. Głupota miejskich urzędników zaciska się coraz ciśniejszym pasem wokół Parku Oliwskiego.

Przed paroma dniami radni Gdańska przyjęli specjalną uchwałę dotyczącą zagospodarowania terenów Parku Oliwskiego z magicznym udziałem, ostatnio modnym, zawołanym hasłem „Partnerstwa Publiczno-Prywatnego”. Tłumaczenia o konieczności odnowy parku są zasadne, ale są miejsca, których nie da się sprywatyzować. Przykłady prywatyzacji parków, czy kompleksów pałacowych we Francji, Niemczech czy Austrii nie zawsze były udane.

Na początku prywatyzacji północnej części naszego parku byłem zachwycony, dziś już mam daleko idące wą-

pliwości. Miejsce znalezione w XII wieku przez Cystersów, dla spokojnego kontemplowania swojej posługi, między wzgórzami morenowymi a brzegiem zatoki nad licznie spływającymi potokami do morza - dziś jest zagrożone. Pokolenia dodawały świetności tej krajobrazowej perle naszego miasta, a to miasto dziś nie ma 50 milionów złotych na odrestaurowanie parku, uratowanie 180-letniego daktylowca, rozbudowę palmiarni, wyremontowanie wozowni, zadbanie o unikatowe rzeźby wielkich polskich artystów i pozostawienie w swoim miejscu Muzeum Narodowego z nową jego aranżacją.

Deklaracja oliwskich samorządowców.

Rada Dzielnicy Oliwa oświadcza, że wyraża stanowczy sprzeciw wobec:

- Zagospodarowania terenów Parku Oliwskiego z udziałem Partnerstwa Publiczno-Prywatnego.
- Realizacji na terenie Parku Oliwskiego komercyjnych celów prywatnych podmiotów gospodarczych.
- Możliwości umieszczania reklam w przestrzeni Parku Oliwskiego.
- Budowy w Parku Oliwskim obiektu budowlanego o nazwie „Elyzjum”.
- Adaptacji istniejących budynków lub budowy nowych na cele gastronomiczne lub hotelowo-rozrywkowe.
- Planów ograniczenia funkcji muzealnych w Pałacu Opatów i Spichlerzu Opackim.



Pałac Opatów w Oliwie, siedziba Muzeum Narodowego w Gdańsku - Oddział Sztuki Nowoczesnej

To wstyd. Mógłbym wymienić o wiele więcej milionów wyrzuconych w błoto na inwestycje, które są absurdalnie zaplanowane i nikomu nie służą. Nie będę się znęcać nad moim ukochanym klubem i stadionem widmo, na który zamiast 42 tysięcy kibiców przychodzi 9. Mam takie przeczucie, że już od pewnego czasu jakaś bliżej nieznana siła myśli o położeniu „łapy” na tym terenie.

Nasza redakcja w artykułach „Ratujmy Oliwę” (24.02.2014), „Czy jeszcze da się uratować Oliwę?” (1.04.2014) i jak widzimy inne wybrzeżowe redakcje toczą tę batalię i nierówny bój o zachowanie klimatu i atmosfery Starej Oliwy.

Pamiętam dyskusje nad sensownym zagospodarowaniem Placu Inwalidów Wojennych usytuowanym naprzeciwko wejścia do parku, a później batalię o teren położony w północnej części za parkiem obok cmentarza oliwskiego. Teren należący wówczas do TVP Gdańsk, nawiasem mówiąc do sprzedaży którego swoją rękę przyłożyło poprzednie kierownictwo telewizji, a problem polegał na wcześniejszym przekształceniu tego miejsca. Stało się tak jak przewidywaliśmy, że

zaraz po transakcji nastąpi majstrowanie przy zmianie planu zagospodarowania. Pamiętam, że wówczas przy tej okazji broniłem sensownej ekspansji firmy „Doraco”, właściciela domku ogrodnika Saltzmanna, położonego w granicach parku. Dziś skłaniam się do zmiany stanowiska, bowiem nie wiem czy powolne wkraczanie na tereny parkowe prywatnej korporacji nie ośmieliło potencjalnych amatorów wykupienia Pałacu Opatów, a może? Wolę nie spekulować, bo scenariusz który zaświtał mi w głowie, właściwie byłby już końcem tego cudownego miejsca. Teraz należałoby zewrzeć siły przeciw urzędniczej głupocie, prywatce i partnerstwu publiczno-prywatnemu, cokolwiek ono oznacza i pomagać oliwskim stowarzyszeniom i Radzie Dzielnicy w ich walce o zachowanie permanentnie degradowanej przestrzeni Oliwy i w jej najoryginalniejszym zachowaniu. Jest bowiem czego bronić. Przyszłe pokolenia nie darowałyby nam tego zaniedbania.

Stanisław Seyfried
fot. Stanisław Seyfried

Spokojnych i Radosnych Świąt Bożego Narodzenia

oraz

Szczęśliwego Nowego Roku
składa

Danuta Sikora

Radna Sejmiku Województwa Pomorskiego

Budżet Gdańska na 2016 rok przyjęty

Zgodnie z przewidywaniami budżet Gdańska na rok 2016 przedstawiony przez prezydenta Pawła Adamowicza został przyjęty. Za głosowało 21 radnych, przeciwnych było 11.

Głównym tematem ostatniego w 2015 roku posiedzenia Rady Miasta była dyskusja nad projektem budżetu Gdańska na rok 2016. Na początku posiedzenia zaprzysiężono nowego radnego. **Mariusz Andrzejczak** zastąpił Małgorzatę Chmiel, która została wybrana do Sejmu RP.

Jeszcze przed prezentacją założeń budżetu przez prezyden-

ta podczas wystąpienia przewodniczących klubów radnych **Aleksandra Dulkiewicza**, przewodniczącego klubu PO, zapowiedziała, że jej klub poprze budżet.

- Jeśli chodzi o budżet na 2016 rok we wszystkich dziedzinach są spadki. Klub PiS tak zachowawczego budżetu nie będzie mógł poprzeć - zapowiedział **Grzegorz Strzelczyk**, przewodniczący klubu PiS.

W trwającej ponad godzinę dyskusji, która nie była jednak zbyt burzliwa, głos zabrało kilkunastu radnych. Radni PiS zarzucali budżetowi cięcia w wydatkach m.in. na kulturę, transport, wzrost wydatków na straż miejską przy zmniejszeniu wydatków na policję. Radni PO bronili budżetu argumentując, że wydatki są mniejsze, bo rozliczane są zakończone projekty.

W głosowaniu nie było niespodzianki. Budżet został zatwierdzony stosunkiem 21 głosów za i 11 przeciw.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**



Mariusz Andrzejczak tuż po złożeniu ślubowania.

Gdańscy radni przeciwni prywatyzacji Parku Oliwskiego

Wiceprezydent Andrzej Bojanowski zapowiedział możliwość wprowadzenia prywatnego inwestora i komercjalizację Parku Oliwskiego. Przy okazji ostatniej w tym roku sesji Rady Miasta zapytaliśmy gdańskich radnych jak oceniają ten pomysł.

- Park Oliwski zdecydowanie nie powinien podlegać prywatyzacji - stwierdził **Jarosław Gorecki**, radny PO z okręgu 6 obejmującego m.in. Oliwę. - Osobiście jestem temu przeciwny. Oczywiście trzeba zainwestować ogromne środki, aby ten park przywrócić do dawnej świetności, ale jestem przeciwny komercjalizacji tego parku i tego typu pomysłom.

- W żadnym wypadku Park Oliwski nie powinien podlegać prywatyzacji - zdecydowanie stwierdził **Grzegorz Strzelczyk**, przewodniczący klubu radnych PiS. - Są miejsca, jak Park Oliwski, które powinny być ogólnodostępnym dobrem i nie powinny być wykorzystywane komercyjnie. Rozumiem, że w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego można dopuścić kapitał prywatny do użytkowania takich miejsc natomiast bezwzględnie one powinny pozostać w zarządzie miasta dostępne na ogólnych warunkach dla wszystkich mieszkańców. Powinny zostać dotychczasowe funkcje bez komercji, bo są miejsca i rzeczy na których nie należy zarabiać. Partnerstwo publiczne tak jeśli chodzi o utrzymanie dotychczasowych funkcji, natomiast absolutnie nie dla działalności komercyjnej.

- Jestem przeciwny pomysłowi prywatyzacji Parku Oliwskiego - powiedział **Piotr Gierszewski**, radny PiS. - Wypowiedź pana prezydenta traktuję trochę jak wypuszczenie sondy. Nie do końca traktuję tą propozycję poważnie. Natomiast na tyle poważnie, że tego typu wysoki urzędnik samorządowy jeżeli rzuca takie słowa rozumiem zaczyna sondować i rozpoczyna pewną debatę społeczną, publiczną na temat nowego, bliżej nieokreślonego projektu, który już na samym wstępie zaczyna budzić emocje. Znam już wiele takich przedsięwzięć pana prezydenta dotyczące prywatyzacji różnego rodzaju sektorów w mieście Gdańsku, z którymi my jako opozycja się nie zgadzamy i twierdzimy, że przyniosło to o wiele więcej negatywnych niż pozytywnych skutków. Rzeczą kuriozalną jest, że Park Oliwski jak i okolice to swoiste dziedzictwo kulturowe nie tylko Oliwy, nie tylko Gdańska, ale uważam, że można mówić o dziedzictwie polskim. Uważam, że nawet rzucanie, skądinąd - moim zdaniem - słów na wiatr, w takiej kwestii jest bardzo groźnym stwierdzeniem. Poważnie traktujemy słowa, ale mamy nadzieję, że będzie to niepoważna propozycja skierowana do mieszkańców Gdańska.

Zebrał Tomasz Łunkiewicz

plus CYFROWY POLSAT smart DOM

HIT CENOWY!

Telewizor LG Smart TV 55"
i smartfon LG G4s Dual
już za 0 zł na start

80 zł x 48 rat z abonamentem 69,99 zł w ofercie „JA + Rodzina”

Wysokość abonamentu w przypadku wyboru promocyjnego planu cenowego „JA + Rodzina” 69,99 zł z t-faktura. W promocji „JA + Rodzina - smartfon R4T” i „JA + Rodzina (dodatkowa)” - smartfon R4T” można zwrócić zestaw umów: umowę główną i maksymalnie 8 umów dodatkowych z abonamentem 25 zł (z rabatem za e-fakturę), przy czym na pierwszych dwóch umowach dodatkowych Abonent otrzyma rabat 25 zł na abonament. W momencie zawarcia umów Abonent nie płaci ceny za telewizor i telefon, ale jest zobowiązany do zapłaty rat. Za serię zgodną z harmonogramem (w przypadku LG Smart TV 48 rat w wysokości 55 zł/mies. w przypadku smartfonu LG 48 rat w wysokości 25 zł/mies.). Szczegóły w regulaminie promocji „JA + Rodzina - smartfon R4T” i „JA + Rodzina (dodatkowa)” - smartfon R4T” na www.plus.pl

Gdańsk ul. Heweliusza 7

**Przyjdź do Punktu Sprzedaży Plusa,
podpisz wybraną umowę i odbierz Power Bank !**

Szczegóły w Regulaminie Promocji dostępnym w Punkcie Sprzedaży.

Sellin: Oczekuję odpowiedzi od dyrekcji ECS dlaczego dawni bohaterowie nie utożsamiają się z tą instytucją

Z Jarosławem Sellinem, posłem PiS z okręgu gdańskiego, wiceministrem kultury i dziedzictwa narodowego rozmawia Artur S. Górski



- "Jeśli się nie opamiętamy i nie zrozumiemy, że trójpodział władzy jest niezbędny, to będę musiał znowu stanąć na czele i poprowadzić bój". To powiedział Lech Wałęsa podczas obchodów 45. rocznicy Grudnia '70 w Europejskim Centrum Solidarności. Czy jest aż tak groźnie, że mamy iść w jakiś bój?

- Pomysłów i projektów politycznych Lecha Wałęsy nie sposób komentować. One żyją

własnym życiem. Mają swój niezaprzeczalny walor intelektualny i poznawczy. Jeżeli pójść w bój to w imię czego?

- Być może o nową Europę? Demokracja liberalna przeżywa kryzys. Liberalnej Europie brakuje tchu i świeżości idei. Pokazał to kryzys migracyjny. Skandynawia, Francja, Austria, Węgry zwracają się w stronę idei narodowych. To jest szansa czy niebezpieczeństwo dla Unii?

- Tutaj nie chodzi o spór o to, czy demokracja liberal-

na przeżywa kryzys. Tylko o to, czy cywilizacja zachodnia, inaczej euroatlantycka i judeochrześcijańska, takiego kryzysu nie przeżywa. W Europie obserwujemy odchodzenie od własnych, aksjologicznych korzeni. Zapomina się, a nawet zwalcza, dziedzictwo chrześcijańskie. Z tego wynika głębszy kryzys. Nie tylko z kontestowania form ustrojowych. Sami Europejczycy nie chcą wiedzieć kim są, z czego czerpią wartości, którymi się przejmują, z jakich wynikają one przesłanki, z czego się wzięły. A przecież wywodzą się one z dziedzictwa judeochrześcijańskiego.

- Próby wyzucia Europy z tejże tradycji chrześcijańskiej sięgają Rewolucji we Francji. Mimo to duch chrześcijański przetrwał. Dzisiaj chrześcijaństwo jest w defensywie?

- Jest w ewidentnym kryzysie. Ateizacja społeczeństw europejskich następuje. I nie jest to agnostycyzm, a właśnie ateizacja. Tendencja, by pod płaszczykiem państwa neutralnego światopoglądowo tak naprawdę narzucać lewicowo-liberalną poprawność polityczną jest ewidentna. Życie nie znosi próżni. Jeśli jedne wartości są wypłukiwane - w ich miejsce pojawiają się inne. Wśród elit europejskich dominuje wrażliwość lewicowo-liberalna.

- I dlatego w Polsce obóz prawicowy, określający się jako patriotyczny, nawet po transformacji, od 1989 roku jest w defensywie? Widać to

choćby w mediach, w których dominuje narracja liberalna, a nawet libertyńska?

- Owszem, obszar medialny, ten szeroko rozumiany, jest zdominowany przez wrażliwość lewicowo-liberalną. To jest zjawisko cywilizacyjne. Tak jest nie tylko w Polsce a niemal wszędzie. Dlaczego tak się dzieje, że wrażliwość konserwatywna, prawicowa, jest w obszarze medialnym słabsza to jest temat odrębny. Wymagający głębokiej analizy. Być może wynika to z tego, że beneficjentem wolności, rozumianej jako idea, są media, które nie lubią ograniczeń. Środowiska prawicowe, czy też konserwatywne oraz Kościół, głoszą pogląd, iż wolność wiąże się z odpowiedzialnością. Ma ona swoje granice i trzeba z wolności rozumnie korzystać. Jest to przedmiotem kontestacji środowisk liberalnych, w których istnieje tendencja do rozciągania obszaru wolności ekspresji bez odpowiedzialności. Siłą rzeczy więc media w swej części dominującej nie lubią środowisk konserwatywnych czy Kościoła. To zjawisko trwałe. Trzeba sobie z tym radzić. Ludzie o poglądach konserwatywnych, prawicowych, potrafią wygrywać demokratyczne wybory mimo niesprzyjającego otoczenia medialnego. Potrafią też tworzyć swoje media.

- Czy w mediach publicznych konieczne jest doprowadzenie do równowagi między sposobami spojrzenia na rzeczywistość i jej opisu, które są przecież różne wśród Polaków? Czy TVP SA będzie instytucją kultury?

- Media publiczne są ob-

szarem, na którym władza państwowa ma jakiś wpływ. Powinna więc zabiegać by te media jak najlepiej wypełniały swoją misyjną rolę w promowaniu kultury narodowej oraz w dziedzinie solidności debaty publicznej. Tego możemy wymagać. Należy tak czynić, jeżeli media publiczne nie wypełniają tej roli. Stąd poprzez zmiany ustawowe dążymy by były one instytucjami rzeczywistej użyteczności publicznej, inaczej narodowymi instytucjami kultury.

- Nie będą więc podlegać rygorom spółek handlowych, które walczą o wyniki ekonomiczne? Dzisiaj mamy dyktat reklamodawców w miejsce Głównego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk. Czy model finansowania poprzez abonament, w innej może formie, jest do uratowania?

- Abonamentu już się nie da podnieść. Jest on na trwałe uśmiercony nieodpowiedzialnymi wypowiedziami ówczesnego premiera Donalda Tuska na temat nie płacenia abonamentu i nie karania za niepłacenie. Pracujemy nad nowym modelem finansowania mediów publicznych. Mówię o finansowaniu publicznym. I taki model niebawem będzie zaprezentowany.

- Czy w mediach publicznych pozostaną reklamy?

- Prawa do emisji reklam nie odbierałbym mediom publicznym, bo w tym zakresie ograniczenia i tak są. Nie mogą one na przykład przerywać programów reklamami, tak jak czynią to media komercyjne.

- Telewizje regionalne były ośrodkami informacyjnymi i opiniotwórczymi. Jaka jest

przyszłość tych ośrodków?

- Media regionalne powinny być wzmocnione. Jeśli nam się uda wygospodarować trzy razy większe pieniądze na media publiczne niż mają one teraz, to połowa tychże środków powinna być przeznaczona na radio regionalne, na telewizję regionalną, a nie przede wszystkim na centralę. Dzięki temu ośrodki regionalne telewizji będą mogły emitować przynajmniej dwukrotnie więcej niż dzisiaj programu wytworzonego oryginalnie. Dzisiaj są to trzy-cztery godziny programu oryginalnego wyprodukowanego dziennie. Tego programu powinno być znacznie więcej, gdyż dużo więcej ciekawych rzeczy dzieje się w regionach, które można i warto prezentować.

- Instytucje kultury mają swoje znaczenie w budowaniu postaw obywatelskich. Czy Europejskie Centrum Solidarności ma "przechrzcić" w stronę gloryfikacji tradycji i dorobku Okrągłego Stołu i częściowo wolnych wyborów z 4 czerwca 1989 roku oraz ludzi, którzy wspięli się na szczyt schodów władzy? Czy jest konieczność przemodelowania tej instytucji?

- Europejskie Centrum Solidarności powstawało, kiedy rządaliśmy w ministerstwie kultury i dziedzictwa narodowego w latach 2005-07. Było silnie wspierane. Nie ja powinienem odpowiadać na to pytanie lecz kierownictwo ECS. Nie miałem jeszcze okazji do rozmowy na te tematy, ale chciałbym usłyszeć odpowiedzi na pytania dlaczego tak się potoczyły sprawy, że z Europejskim Centrum Solidarności nie utożsamiają się

wszyscy legendarni bohaterowie "Solidarności", dlaczego NSZZ "Solidarność", następca prawny "Solidarności" lat 1980-81, też nie do końca utożsamia się z tą instytucją. Ja stawiam te pytania i chciałbym usłyszeć odpowiedzi od dyrekcji ECS dlaczego tak się stało oraz jaki ma ona pomysł na to, by wszyscy się w tej instytucji czuli dobrze, by czuli się zauważeni i dowartościowani. I aby obecny NSZZ "Solidarność" uważał, że to jest jego miejsce, opowiadające jego historię. Tak, by "Solidarność" chciała w ECS organizować swoje imprezy, a nie tylko w Sali BHP, kilkaset metrów dalej. W przyszłości oczekuję odpowiedzi na pytania ze strony kierownictwa ECS.

- Muzeum II wojny światowej, ważne dla świadomości historii najnowszej tej części świata, powstaje z mozołem. Co dalej stanie się z tym projektem?

- To byłaby ważna placówka, która mogłaby pomóc w polskiej polityce historycznej. Powinno ono prowadzić polską narrację o II wojnie światowej. Interpretacje tej wojny w krajach w nią zaangażowanych, wciągniętych w jej dramaty, są różne. Nie znam takiego muzeum, które by próbowało opowiadać uniwersalizowaną historię. Każdy opowiada swoją historię II wojny światowej. I gdańskie, polskie muzeum II wojny światowej powinno taką interpretację przedstawić Polakom i cudzoziemcom, którzy będą je odwiedzać.



Sojusz Lewicy
Demokratycznej

Wszystkim czytelnikom
Ciepłych Świąt Bożego Narodzenia
oraz udanego Nowego Roku 2016
życzą

Przewodniczący RW SLD
Jerzy Śnieg

Sekretarz RW SLD
Mariusz Falkowski

Kontakt z korzyścią dla kultury

Dodajemy energii wielu przedsięwzięciom kulturalnym – od spektakularnych, po te mniejsze, lecz ważne dla ich miłośników. Czynimy to w ramach społecznej odpowiedzialności biznesu, myśląc nie tylko o dniu dzisiejszym, ale przede wszystkim o przyszłości, o edukacji i aktywności zwłaszcza młodego pokolenia. Zaangażowanie ENERGI w projekty ważne dla społeczności lokalnych nie tylko pozwala na ich realizację, ale sprawia również, że dostęp do wielu imprez i wydarzeń jest możliwy dla szerokich rzesz odbiorców.

www.energa.pl



Energa

Kontakt z korzyścią

Rehabilitacja tańcem

Fani kina doskonale znają film "Zapach kobiety" z 1992 roku. Jedną z najbardziej pamiętnych scen z tego filmu jest scena, w której niewidomy bohater grany przez Al Pacino tańczy z Gabrielle Anwar. W listopadzie okazję poczuć się chociaż w części jak Al Pacino mieli podopieczni "Fundacji Szansa dla Niewidomych", którzy wzięli udział w zajęciach tanecznych.

W listopadzie osoby niewidzące i niedowidzące z Pomorza miały okazję do udziału w zajęciach tanecznych.

- Skąd pomysł na takie zajęcia? Po prostu nasi podopieczni chcieli uczyć się tańczyć - powiedziała **Marcelina Hernik**, Fundacja Szansa dla Niewidomych. - Przyszłam to TOP DANCE gdzie przyjęto nas z dużą otwartością. Uczestnikami zajęć byli podopieczni "Fundacji Szansa dla Niewidomych", którzy są uczestnikami projektu "Nowocześnie zrehabilitowani niewidomi".

Zajęcia odbywał się raz w tygodniu w studiu tańca TOP DANCE na Żabiance.

- Zajęcia różniły się od

zwykłych zajęć ze względu na niepełnosprawność uczestników - powiedział **Marek Konderak**, Instruktor Tańca w studiu TOP DANCE. - Najważniejsze było to aby uczestnicy zajęć czuli radość z tańca, poruszania się do muzyki. Muzyka ma swój świat, który jest pięknym przekazem. Do tego jest umiejętność rytmicznego poruszania się, koordynacji ruchowej. Na zajęciach może nie było zbyt trudnych układów, ale dla tej grupy były bardzo trudne. Uśmiech, który mają na twarzy jest dla mnie najważniejszy. Podczas zajęć trzeba było zwrócić większą uwagę na muzykę, na rytm. Uczestnicy zajęć je-



śli mają dokładnie wytłumaczone jak ma wyglądać rytm danego tańca, jeśli chodzi o przekaz rytmiczny, to słysząc go starają się wykonać kwestię ruchową. Uczyłem najprostszych tańców jakie mogą być czyli walc angielski, bachata, zwykły taniec dyskotekowy.

W zajęciach tanecznych uczestniczyło 12 osób.

- Na udział w zajęciach

zdecydowałem się aby zmienić otoczenie, trochę się rozzerwać - powiedział **Rafał Wolszczak**. - Chciałem nabyć nowe doświadczenia. Te zajęcia dają mi rozprężenie. Mam też większą pewność siebie. Nie mam swojego ulubionego tańca. Podobało mi się disco. Nie będę ukrywał, że byłem trochę zaskoczony zajęciami. Mam straszne problemy z koordy-

nacją i jak złapię rytm to jest dobrze. Gorzej jak zgubię rytm. Nie chwaląc się jestem trochę uzdolniony muzycznie, bo śpiewam i gram na klawiszowych instrumentach i mam poczucie rytmu.

- Nie było jakiegoś szczególnego powodu, dla którego zdecydowałam się wziąć udział w zajęciach tanecznych - przyznała **Magdalena Bartosewicz**. - Zajęcia mi się

podobały. Nie podobało mi się że były zasady tańczenia. Gdy było mniej zasad i można było tańczyć jak się chce to było lepiej. Nie mam swojego ulubionego tańca. Wszystkie mi się podobały.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**

Najserdeczniejsze Życzenia
Spokojnych i Radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz

Szczęśliwego Nowego Roku
składa

Andrzej Jaworski,
Poseł na Sejm RP

Świadkowie historii w ECS

Z okazji rocznicy wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia w Europejskim Centrum Solidarności po raz kolejny zorganizowano "Subiektywne zwiedzanie wystawy stałej ECS ze świadkiem historii".

- Europejskie Centrum Solidarności ma to szczęście, że może do siebie zapraszać świadków historii dla których to centrum zostało zbudowane, ku czci których zo-

stało zbudowane - powiedział **Adam Cherek**, przewodnik po wystawie Europejskiego Centrum Solidarności. - To jest właśnie niesamowite, że gość zwiedzający przycho-

dząc na naszą wystawę mogą poznawać tą historię bezpośrednio z ust osób, które to przeżyły. Jest to na pewno niesamowite przeżycie. Druga sprawa. Staramy się zapraszać ludzi z całej Polski. Opozycjonistów, zwyczajnych ludzi, nie tylko bohaterów. Chcemy pokazać, że Solidarność była wielka, że to było 10 milionów, że Solidarność to nie tylko Gdańsk, nie tylko Warszawa, że te wydarzenia przełomowe miały miejsce

w całej Polsce.

Przy okazji rocznicy wprowadzenia stanu wojennego świadkami historii, którzy wcielili się w rolę przewodników po wystawie byli bohaterowie i świadkowie dwóch polskich grudniów - 1970 i 1981 roku: **Stanisław Piatek, Andrzej Nowak, Danuta Jasiecka, Jerzy Brukwicki, Tadeusz Piotrowski, Tadeusz Fiszbach**. Na zwiedzaniu można było wcześniej zarezerwować miejsce

w konkretnej grupie.

- Być takim przewodnikiem to oznacza dla mnie okazję do przekazania tego co mój mąż uważał w tym czasie za najważniejsze - powiedziała **Danuta Jasiecka**. - Czyli zdjęcia, które w grudniu 1970 roku z narażeniem życia zrobił. Wykonał ponad 260 negatywów, które od 1970 roku nigdy nie zostały opublikowane. Dopiero w 2007 roku IPN zrobił album, w którym 56 zdjęć męża zostało zaprezentowanych. Po mężu pozostało ponad 15000 negatywów, które były w jednym miejscu, natomiast wypadki i Gierek, jak sobie zaznaczył, były przechowywane w innej szufladzie. To było dla niego najważniejsze. Umarł w 1997 roku i nigdy nie doczekał się publikacji tych zdjęć. Były publikowane zdjęć z grudnia

1971 gdzie Gierek przyjechał do Stoczni Szczecińskiej. Mąż był przy tych rozmowach cały czas. Wykonał kilka niesamowitych ujęć między innymi Gierka, który łamał się chlebem z robotnikiem. Te zdjęcia z Gierkiem mąż wysłał na 14 Konkurs Fotografii Prasowej i zdobył na nim dwie lub trzy nagrody. I te zdjęcia pokazał, natomiast grudnia nie można było pokazać i później też nie było można. Cieszę się, że po latach mogłam te zdjęcia przekazać tu i do IPN bo to jest pokazanie tamtych chwil. Świadkowie niestety nie są wiecznie żywi, a obraz pozostaje. To dla mnie bardzo emocjonalny dzień, bo tu powinien być mój mąż.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**



Wystawa „Od wojny do zwycięstwa 1939-1989”

Od piątku 18 grudnia do 15 stycznia 2016 w holu Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Gdańsku można oglądać wystawę „Od wojny do zwycięstwa 1939-1989”.

Wystawa opowiada o szczególnym półwieczu w dziejach Polski. Polska pozbawiona była wówczas niepodległości i wolności - najpierw w wyniku podboju i okupacji przez Niemcy i ZSRS w latach II wojny światowej, a następnie - komunistycznego zniewolenia po wojnie.

Głównym wątkiem wystawy są polskie dążenia wolnościowe, znajdujące wyraz w walce zbrojnej i aktywności politycznej.

Wystawa została przygotowana przez Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej.

Wystawę można oglądać do 15 stycznia 2016 r. na II piętro Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Gdańsku.



**TOYOTA**
WALDER

**MAGICZNA**
WYPRZEDAŻ

**Yaris** | cena od **36 900 zł**
rabat do **6 000 zł**
Yaris Hybrid | cena od **62 400 zł**
rabat do **6 000 zł**

**Verso** | cena od **65 990 zł**
rabat do **19 000 zł**

**Auris** | cena od **56 900 zł**
rabat do **13 500 zł**
Auris Hybrid | cena od **74 900 zł**
rabat do **13 500 zł**

**Avensis** | cena od **69 900 zł**
rabat do **20 000 zł**

**Corolla** | cena od **60 900 zł**
rabat do **8 000 zł**

**RAV4** | cena od **84 900 zł**
rabat do **17 000 zł**

Daj się porwać fantazji i wejdź do magicznego świata wyprzedaży w salonach **Toyota Walder Chwaszczyno i Rumia!**

Niezawodność, bezpieczeństwo, bezawaryjność - to nie magia, to Toyota!

www.toyota.gdynia.pl

ul. Oliwska 58, 80-209 Chwaszczyno
T +58 520 94 10, toyota@toyota.gdynia.pl

ul. Jana III Sobieskiego 28, 84-230 Rumia
T +58 679 49 99, toyota@toyota.rumia.pl

Galeria Sztuki Gdańskiej



Malarstwo XIX-wiecznego Gdańska

Początek XIX wieku w malarstwie to czas ścierania się dwóch poglądów - klasycystycznego i romantycznego.

Klasycyzm - to prymat rozumu.

W sztukach pięknych odwoływał się do rysunku i linearyzmu. Wzorem był antyk. Romantyzm natomiast głosił ideę geniuszu artysty, emocjonalność, wrażliwość i siłę ekspresji barw i środków wyrazu. W takiej atmosferze powołana została w Gdańsku Królewska Szkoła Sztuk Pięknych i Rzemiosła Artystycznego (1804).

Miała charakter elitarny, kształcąc rocznie jedynie kilku przyszłych malarzy. Aby osiągnąć karierę gdańscy studenci musieli kontynuować naukę w większych ośrodkach akademickich. Dla gdańszczan było to przeżycie Drezno, Monachium, Düsseldorf, Królewiec, Weimar lub Berlin. Dzisiaj malarstwo tworzone w tamtych czasach nie cieszy się większym zainteresowaniem koneserów sztuki. Myślę jednak, że to wielki błąd. Powodem tego nikłego zainteresowania zapewne jest dość trudna dostępność do tej sztuki oraz słaba znajomość tamtego okresu. Ale jak się okazało, ostatnie dwie wystawy XIX-wiecznego gdańskiego malarstwa, które odbyły się w Muzeum Sopotu i w Galerii ZPAP w Gdańsku, cieszyły się wielkim powodzeniem i odwiedziło je tysiące osób. Kolekcje należały do prywat-

nej osoby. Ostatnio również uczestniczyłem w bardzo ciekawym wykładzie zatytułowanym „Między tradycją a poszukiwaniem nowoczesności. Malarstwo gdańskie XIX wieku”. Wykład prowadziła w Domu Uphagena Małgorzata Paszyłka-Głaza z Muzeum Narodowego w Gdańsku, która na tle niemieckiej sztuki tego okresu przedstawiła dokonania gdańszczan. Widać zatem coraz większe zainteresowanie tym przepięknym malarstwem, które dotyczy przynajmniej kilku kierunków i mimo upływu czasu nadal się podoba się. Jest zajmujące i pasjonujące w swojej wielowątkowej historii.

Najważniejszym wskazaniem tendencji rozwoju gdańskiego malarstwa byłoby unaocznienie problemów i fascynacji niemieckiej twórczości XIX wieku. A na to składa się kilka zagadnień, które

jak w zwierciadle odbiły się na kierunkach poszukiwań i modzie gdańskich artystów. Wytworzyli oni kulturowo specyficzny, rozpoznawalny styl malowania, na który złożyły się - fascynacja idyllicznym pejzażem Italii, nowe tendencje romantycznej koncepcji natury, a także problematyka niemieckiego mieszczańskiego romantyzmu, który stworzył styl biedermeieru, düsseldorfska szkoła pejzażu, szkoła francuskiego realizmu oraz symbolizm i równolegle w niektórych kręgach fascynacja impresjonizmem. Wszystkie te zagadnienia znalazły swoje miejsce w tendencjach XIX-wiecznej sztuki gdańskiej i mają swych przedstawicieli. Począwszy od trzech wielkich klanów rodzinnych Gregoroviusów, Meyerheimów i Hildebrandtów po Juchanowitza, Sy, Roddego, Detloffa, Gottheila, Gretha, Scherresa, Stryowskiego. Malarzy najwybitniejszych, których losy bardzo często rzucały w różne strony Europy i świata po wiedzę i doświadczenia. Gdańsk w tamtym czasie nie miał Akademii, a jedynie półwyższą szkołę prowincjonalną opartą na koncepcji malowania podług zagadnień klasycznego podejścia do sztuki, preferowanego od lat przez Akademię w Berlinie, z której często do Gdańska na wykłady dojeżdżali profesorowie.

Jednym z najwybitniejszych artystów XIX - wiecznego Gdańska był Johann Carl Schultz, który właśnie ukończył Akademię w Berlinie i jej niedawno otwarty Wydział Studiów Architektonicznych. Zasłynął trzema albumami akwafort, które ukazywały się od 1855 do 1867 roku, „Danzig Und Seine Bauwerke - Gdańsk i jego budowle” (54 akwaforty). Schultz przedstawił w nich między innymi przedproża, bramy, wnętrza naw kościelnych oraz budowle Starego Miasta łącząc walory artystyczne z historyczną wartością zabytków. Jak nikt inny rozumiał i doceniał urok starej gdańskiej architektury. W czwartym albumie „Tutti Frutti” (12 akwafort) poza gdańskimi pracami przedstawił również zapis swojej podróży po Prusach i Italii. Jako profesor i dyrektor gdańskiej szkoły plastycznej (1834-1873) wychował gro-
no znakomitych następców, kontynuatorów jego malarstwa wedutowego i pejzażowego. Życie artystyczne gdańska po latach świetności



Johann Carl Schultz, Dwór Bractwa św. Jerzego, akwaforta, Karta 8 z trzeciej serii albumu, 1866

zaczęło odradzać się dzięki powstaniu szkoły, ale również dzięki dwóm innym wydarzeniom - powołaniu Towarzystwa Sztuk Pięknych (1835) i dzięki powstaniu Muzeum Miejskiego (1872).

Ważnym momentem dla artystycznego życia Gdańska było również organizowanie wystaw przez Adama Brey-siga - założyciela i dyrektora szkoły plastycznej. Pierwsza ekspozycja zorganizowana w 1821 roku otworzyła drogę do cyklicznego, publicznego pokazywania malarstwa. Miejszem prezentacji była Zielona Brama. Wśród artystów wystawiających tam swoje dzieła byli między innymi: Johann Carl Schultz, August Randt, Robert Reinick, Carl Eduard Detloff, Micha-

el Carl Gregorovius, ale także prezentowane były obrazy starych mistrzów: Alberta Dürera, Hansa Holbeina, Hansa Kriega, Daniela Chodowieckiego. Dzieła kupowane przez miasto, później zasilili zbiory powstającego Muzeum Miejskiego. Większość z nich przetrwała do dziś i stanowi własność Muzeum Narodowego w Gdańsku.

Malarstwo gdańskie XIX wieku zmieniało się wraz z docierającymi nowymi prądami europejskiej sztuki. Następowala zmiana palety kolorystycznej, ale również zmieniało swoją formę, której kierunek nadawały prace inspirowane klasycznym spojrzeniem na sztukę, romantyczne pejzaże, ale także

mieszczańskie biedermeiry, malarstwo realistyczne, aż po kończące wiek malarstwo impresjonistyczne. Dziś niestety jedynie okazjonalnie możemy podziwiać te wszystkie dzieła. Nasze Muzea rzadko sięgają do swoich zasobów, a szkoda, bowiem są bardzo ciekawe i liczne, a na wystawianie swojego prywatnego zbioru do tej pory zdecydował się jedynie gdański kolekcjoner Andrzej Walas. Czekamy na dalsze pasjonujące wystawy gdańskiej sztuki XIX wieku.

**Stanisław Seyfried
Fot. S. Seyfried**

Obrazy należą do prywatnej kolekcji Andrzeja Walasa i są jej najnowszymi nabytkami.



Gustav Meissner, Pejzaż, olej



Paul Meyerheim, Studium twarzy kobiety, gwasz



**Partner
"Galeria Sztuki Gdańskiej"**



*Świąt Bożego Narodzenia pełnych
ciepła, radości i chwili wytchnienia
od codziennego zgiełku.*

*Zaś Nowego Roku obfitego
w błyskotliwe pomysły
i doskonałą ich realizację.*

***Życzą
Zarząd, Kupcy
i Pracownicy firmy MerCo.***

Jubileusze par małżeńskich

W Wielkiej Sali Wety Ratusza Głównomiejskiego w Gdańsku odbyły się uroczystości jubileuszowe 22 par małżeńskich. Pary obchodzące 70 -, 60- i 55- lecie pożycia małżeńskiego okolicznościowymi medalami odznaczył Prezydent Miasta Gdańska Paweł Adamowicz.



Maria i Tadeusz Gałązka obchodzili w tym roku 70-tą rocznicę ślubu

22 pary zostały odznaczone przez prezydenta Gdańska za długoletnie pożycie małżeńskie. Rekordzistami byli Maria i Tadeusz Gałązka, którzy w tym roku obchodzili 70-tą rocznicę ślubu! To jedna z par

o najdłuższym stażu małżeńskim w Gdańsku.

Maria i Tadeusz Gałązka obchodzili w tym roku 70-tą rocznicę ślubu

- Zaufanie do drugiej osoby to recepta na tak długi zwią-

zek - powiedział Tadeusz Gałązka zapytany przez nas o receptę na długoletni związek. - Nie warto się zamarzać na dłuższy czas. Trzeba się cieszyć z tego co jest.

Uroczystość uświetniły występy artystyczne m.in. tria z Ukrainy.

Jubilaci

70-lecie: Maria i Tadeusz Gałązka

60-lecie: Danuta i Jan Buczma, Krystyna i Andrzej Dobosz, Bogusława i Tadeusz Deptala, Halina i Stanisław Gorczyccy, Krystyna i Antoni Greń, Teresa i Ryszard Kałędkowski, Eugenia i Edward Pepliński, Marianna i Jerzy Ryms, Jadwiga i Zygmunt Sikorscy, Janina i Bronisław Wardak, Gertruda i Edmund Wesołowski, Teresa i Antoni Wiśniewscy

55-lecie: Helena i Włodzimierz Babiccy, Helena i Herbert Błaszcowscy, Teresa i Ryszard Bubnowscy, Władysława i Roman Czaja, Barbara i Tadeusz Kozłowski, Barbara i Stanisław Pontus, Wiesława Wandasiewicz-Stawicka i Wiesław Stawicki, Krystyna i Wacław Świderscy, Teresa i Henryk Woyke

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz**

Na zbliżające się Święta
pragnę złożyć Państwu życzenia
przeżywania Bożego
Narodzenia w zdrowiu, radości
i ciepłej rodzinnej atmosferze.
Kolejny zaś rok niech będzie
czasem pokoju oraz realizacji
osobistych i zawodowych zamierzeń.

Jerzy Borowczak
Poseł na Sejm

15 stycznia
STARY MANEŻ

Jesteś zainteresowany
premierą tego samochodu?

napisz na: marketing@zdunek.pl



*Niech ten cudowny czas
Świąt Bożego Narodzenia
napelni wszystkich
radością i ciepłem,
a nadchodzący Nowy Rok
spełni
najsukrytsze marzenia.*

 **Rенок**



Sport w szkole

z Energa

Młodzi badmintoniści zaskoczyli frekwencją

W hali sportowej Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 8 wyłoniono najlepszego badmintonistę w Indywidualnych Mistrzostwach Gdańska szkół podstawowych i gimnazjów.

W tegorocznym turnieju wzięło udział ponad 100 najmłodszych badmintonistów. Organizatorzy nie spodziewali się tak wysokiej frekwencji i całe rozgrywki, które trwały łącznie około 5 godzin odbyły się systemem pucharowym. Troje najlepszych zawodników w każdej kategorii otrzymało puchary i dyplomy, a dodatkowo wszyscy najmłodsi uczestnicy otrzymali pamiątkowe medale, które w imieniu organizatorów wręczyła im Beata Skoczek, dyrektorka Gdańskiego Ośrodka Kultury Fizycznej.

SZKOŁY PODSTAWOWE - klasy I-III (dziewczeta i chłopcy)

Ćwierćfinały:

Sondej – Litwic 0:2
Birula – Bąk 2:0
Szewalje – Skolimowski 0:2

Sikorski – Bojarczuk 2:0

Półfinały:

Litwic – Birula 2:0
Skolimowski – Sikorski 2:0
Mecz o 3 miejsce:
Sikorski – Birula 2:0

Finał:

Litwic – Skolimowski 0:2
1. Igor Skolimowski
2. Tymon Litwic
3. Bartosz Sikorski

SZKOŁY PODSTAWOWE

- klasy IV-VI (dziewczeta)

Ćwierćfinały:

Bajerska – Lipowska 2:0
Serkowska – Znyk 2:0
Bondaruk – Stypka 0:2
Bierniukiewicz – Własiewicz 2:0

Półfinały:

Bajerska – Serkowska 2:0

Stypka – Bierniukiewicz 2:0
Mecz o 3 miejsce:
Serkowska – Bierniukiewicz 2:0

Finał:

Bajerska – Stypka 2:0
1. Julia Bajerska
2. Magdalena Stypka
3. Karolina Serkowska

SZKOŁY PODSTAWOWE - klasy IV-VI (chłopcy)

Ćwierćfinały:

Butkus – Brzozowski 1:2
Gramacki – Stępień 2:0
Górecki – Walkowski 0:2
Słomiany – Czerniawski 2:0

Półfinały:

Brzozowski – Gramacki 2:1
Walkowski – Słomiany 0:2
Mecz o 3 miejsce:
Gramacki – Walkowski 2:0

Finał:

Brzozowski – Słomiany 2:1
I miejsce – Eryk Brzozowski
II miejsce – Sebastian Słomiany
III miejsce – Krzysztof Gramacki

GIMNAZJUM (dziewczeta)

Szarek

Półfinały:

Szarek – Franczuk 0:2
Daniluk – Duda 2:0
Mecz o 3 miejsce:
Szarek – Duda 2:0

Finał:

Franczuk – Daniluk 2:0
I miejsce – Marcelina Franczuk
II miejsce – Natalia Daniluk
III miejsce – Aleksandra

GIMNAZJUM (chłopcy)

Ćwierćfinały:

Kraśński – Marek 2:0
Kreft – Ziegert 2:1
Grochowski – Filipowicz 2:0
Gronberski – Macielak 2:0

Półfinały:

Kraśński – Kreft 2:0

Grochowski – Gronberski 2:0

Mecz o 3 miejsce:

Kreft – Gronberski 2:0
Kraśński – Grochowski 0:2
1. Bartosz Grochowski
2. Wiktor Kraśński

Wojciech Kreft
źródło GOKF
fot. GOKF





*Świąt spokojnych,
pełnych radości
i ciepła oraz owocnego
Nowego Roku
wszystkim Klientom,
współpracownikom
i partnerom*

życzy

Zarząd Memling Security

MEMLING



SECURITY

724-997-997

58-341-40-57

www.memling.pl

Byliśmy jedną wielką rodziną

Rozmowa z Kamilem Brzozowskim, żużlowcem GKŻ Wybrzeże



zawodnikiem oczekującym rzadziej dostającym okazję do startów. Teraz zostaleś jednym z liderów zespołu.

- Będę robił wszystko, żeby być przydatny dla drużyny, żeby wszyscy byli ze mnie zadowoleni. Przygotowania do nowego sezonu zacząłem już od początku listopada. Wziąłem się ostro za treningi, żeby nabrać trochę masy, bo taki był plan, żeby 2-3 kilo przytyć i będę się czuł pewniej na motocyklu.

- Dwa lata temu zdecydowałeś się wykonać "krok do tyłu" i z Ekstraligi przenieś się do drugiej ligi, w której miałeś więcej okazji do startów.

- Tak naprawdę to w drugiej lidze tych startów dużo więcej nie było, bo czasami mecze były co miesiąc. To był trochę problem, żeby złapać odpowiednią formę. Mam nadzieję, że teraz, chociaż jeszcze nie wiadomo jakie będą te rozgrywki, mecze będzie więcej i łatwiej będzie złapać optymalną formę i utrzymać ją do końca sezonu.

- Co dał ci sezon spędzony w Toruniu?

- Jeździłem praktycznie cały sezon więc mogłem się czegoś nauczyć od najlepszych. Podpatrzeć co robią. To była bardzo wysoka półka i ciężko było sobie poradzić. Ekstraliga to inny świat. Tam jest

inne przygotowanie sprzętowe, finansowe. Tam trzeba mieć wszystko zapięte na ostatni guzik. Z dwoma silnikami za dużo się nie zwojuje. Plusem było to, że pojeździłem z bardzo dobrymi zawodnikami i mogłem coś od nich podpatrzeć.

- Przejście do drugiej ligi było łatwe?

- Gdy szedłem do drugiej ligi to myślałem, że będzie dużo łatwiej. Życie pokazało, że nie jest łatwiej, bo w drugiej lidze też są zawodnicy, którzy potrafią się ścigać. To nie było proste. Trzeba było się od nowa uczyć torów, które były źle przygotowane, czasami bardzo trudne i niebezpieczne. Trzeba było po prostu jechać. Pod względem trudnych torów to na pewno było jakieś doświadczenie.

- Twój powrót do Gdańska był związany z osobą trenera Grzegorza Dzikowskiego? Czy jego osoba zadecydowała o podpisaniu kontraktu z Wybrzeżem?

- Poznaliśmy się w Ostrowie. Podoba mi się u trenera Dzikowskiego, że jest stanowczy. Jak jesteś słaby to nie jedziesz w meczu, jesteś dobry to jedziesz. Nawet zawodnik z dobrym nazwiskiem jak miał słaby mecz to został odstawiony od składu. Mi się podoba taka konsekwencja. Pod koniec sezonu w Ostrowie rozmawialiśmy i trener powiedział, że gdyby

wypaliło w Gdańsku to bym mniej widział w składzie. Zadeklarowałem się, że z chęcią bym poszedł do Gdańska, bo leży mi gdański tor. W sumie dogadaliśmy się jednym telefonem.

- Wspomniałeś o gdańskim torze. Wiele osób uważa, że jest on trudny, specyficzny i ciężko się na nim jeździ. Ty poznałeś go bardzo dobrze o czym świadczy twoja średnia z meczów w Gdańsku.

- Kiedyś nie lubiłem gdańskiego toru. Jak jeździłem w Grudziądzu to nie odpowiadał mi ten tor. Kilka osób podpowiadało mi jak jechać, bo szczególnie specyficzny jest drugi łuk, wejście w ten łuk. Jak się to opanuje to ten tor robi się od razu łatwiejszy i bardzo fajny. Rzeczywiście dużo osób mówi, że to trudny i specyficzny tor. Też uważam, że jest trudny technicznie. To widać jak przyjeżdżają młodzi chłopcy po licencji na zawody młodzieżowe i zawody trwają bardzo długo, bo jest dużo upadków. Moim zdaniem to jest kwestia przyzwyczajenia do toru i przełamania się.

- Byłeś jednym z głównych autorów awansu.

- Mielśmy drużynową drużynę. Każdy dołożył cegiełkę do awansu. Cała drużyna robi wynik. Cała drużyna wygrywa i cała drużyna przegrywa. Byliśmy jedną wielką rodziną. I zawodnicy i mechanicy.

Mamy naprawdę żyte środowisko. Każdy z każdym rozmawia jak brat z bratem. Nie ma czegoś takiego, że ktoś robi komuś coś po złości. To jest nasz plus, że my wszyscy naprawdę dobrze się ze sobą dogadujemy. Nawet jak jest teraz zima to mamy ze sobą bardzo dobry kontakt.

- Wiadomo, że gdański klub nie planuje od razu awansu do Ekstraligi. To chyba dla ciebie dobrego, bo stopniowo możesz budować swoją formę żeby być gotowym do jazdy w najwyższej klasie rozgrywek?

- Jak już wspomniałem Ekstraliga to jest zupełnie inny świat. Posmakowałem tego to wiem co to znaczy. Między I i II ligą jest różnica, ale nie ma takiej przepaści jak między I ligą i Ekstraligą. Wydaje mi się, że spokojnie mamy szansę powalczyć o fajne miejsce. Nie mam nic przeciwko temu, aby gdyby wszyscy wypalili z formą awansować. Tylko nie wiadomo co by wtedy zarząd zrobił. Każdy zawodnik jest sportowcem ambitnym i chce osiągnąć jak najlepszy wynik. Gdyby się zgłosiło i wszyscy u nas złapali odpowiednią formę to to jest sport, wszystko jest możliwe.

- Patrząc na skład to można powiedzieć, że jesteście drużyną "młodych wilków", złożoną w większości z zawodników, którzy są dopiero na początku wielkiej kariery.

- Każdy z naszych zawod-

ników może wypalić i trafić z bardzo dobrą formą, ale też może się zdarzyć, że ktoś może się pogubić i wtedy może być problem. Wierzę, że będziemy mieli fajny zgrany zespół. Jak ktoś się pogubi i będzie miał problem to od tego jest reszta chłopaków w drużynie żeby sobie pomagać.

- Skład został tak zbudowany, że to może być drużyna nie na jeden sezon, ale na kilka lat wspólnych startów.

- Fajnie by było. Mówiłem już wcześniej, że nie chciałem co roku zmieniać klubów tylko w jednym klubie zadomowić się na dłużej. Zmiany klubów nie pomagają. Chciałbym w Gdańsku zostać jak najdłużej jak będzie tak szansa. Jak będę widziany w drużynie to jestem chętny.

- Co chciałbyś przekazać gdańskim kibicom?

- Przede wszystkim chciałbym życzyć wszystkim zdrowych, wesołych Świąt oraz udanej, szampańskiej zabawy w Nowym Roku. Chciałbym aby w przyszłym sezonie wspierali nas tak jak podczas finału z Piłą. Życzylbym sobie aby taki doping, takie oprawy były na każdym meczu. Życzę kibicom nie zapomnianych emocji na gdańskim stadionie.

Rozmawiał Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak

Mamy dobry kontakt z trenerem

W obliczu częstych zmian kadrowych Lechii, Maciej Makuszewski, który dla biało-zielonych barw gra od wiosny sezonu 2013/2014 jest jednym z zawodników o najdłuższym stażu gry w Gdańsku. Nic dziwnego, że wielokrotnie przywdziewał już opaskę kapitana drużyny. Popularny „Maki” opowiada nam o przebudzeniu Lechii w ostatnich meczach.



zadebiutował na boiskach ekstraklasy i w 41 meczach zdobył 5 bramek. Z Białegostoku wyemigrował do Tereka Grozny, by na wiosnę 2014 roku zasilić zespół z Gdańska. Od tej pory w barwach Lechii rozegrał 71 oficjalnych spotkań i strzelił 13 bramek (to statystyki po meczu z Wisłą Kraków). Ofensywny gracz ma kontrakt z gdańskim klubem aż do końca czerwca 2020 roku.

Gdańszczanie, który mieli być jedną z sił napędowych polskiej ekstraklasy, grają poniżej oczekiwań. Długo ich kibice czekali na pierwsze zwycięstwo zespołu, później

przyszła chwilowa poprawa po zmianie trenera na Niemca Thomasa von Heesena, jednak kolejnych pięć porażek zepchnęło gdańszczan tuż nad strefę spadkową a na ławce trenerskiej zaszła kolejna zmiana. I wówczas, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki gdańscy piłkarze „przypomnieli sobie” jak zdobywać bramki, jak panować na boisku. Zapewne w odbudowaniu morale ekipy bardzo pomocne było to, że dwa niezwykle ważne mecze rozgrywali oni na własnym obiekcie.

- Widać było pełnię walki i zaangażowania chłopaków. Boisko nie pozwalało na jakąś super grę, wiele razy gdzieś tam przy podaniach piłka nam odeskakiwała. Każdy jednak robił swoją pracę jak najlepiej i jest tego efekt – ocenili ostatnie gdańskie występy Lechii Maciej Makuszewski.

Biało-zieloni, po części korystając z bardzo spłaszczonej tabeli ekstraklasy, po dwóch zwycięstwach awansowali na ósme miejsce w tabeli, nadal jednak muszą ostro rywalizować o to, aby

wypełnić plan minimum, jakim jest miejsce w pierwszej ósemce. Przypomnijmy, gdańszczanie mieli w tym sezonie atakować czub tabeli a miejsce w pierwszej ósemce mieli sobie zapewnić o wiele wcześniej niż w ostatnich kolejkach sezonu zasadniczego. Takimi względami motywowane były zmiany personalne jakie dokonywano w letnim okresie transferowym i już w trakcie sezonu. Tymczasem dopiero ostatni mecz w 2015 roku w Gdańsku mógł się podobać pod każdym względem. Lechia dominowała na boisku nie przez 30, czy 45 minut, ale niemal przez pełne dwie połowy. Można powiedzieć, że lepiej późno niż wcale, ale szkoda, że ekipa z Gdańska wystawiała swoich fanów na tak ciężką próbę.

- Ciężko powiedzieć czy był to nasz najlepszy mecz w Gdańsku. Z wyniku na pewno najpewniejszy bo było 2:0. Obie połowy graliśmy nieźle, mieliśmy jeszcze sytuacje do zdobycia kolejnych bramek. Ciężko powiedzieć dlaczego tak długo to trwało. Wiele czynników się złożyło

w tej rundzie, od początku tego sezonu, na to, że mieliśmy wzloty i upadki. Chcemy jednak zakończyć ten rok jak najlepiej, tak abyśmy przeziłowali w czołowej ósemce, a w styczniu chcemy się przygotować jak najlepiej do kolejnej części sezonu. Każdy wie, że po podziale punktów jest wszystko możliwe – przypomniał Maciej Makuszewski.

Wiele osób, kibiców i ekspertów, przyczyn kiepskiej gry gdańszczan upatrywało w częstych zmianach kadrowych, braku stabilności koncepcji składu i sposobu gry. - Nie mam pojęcia czy to było przyczyną, nie rządę klubem, nie jestem trenerem, ja gram w piłkę. Skupiam się na tym, aby wyjść na boisko, aby dać z siebie wszystko aby moja drużyna zwyciężyła i to jest mój cel – podkreślił gdański pomocnik. Dodał, że chciałby aby on wraz z kolegami w jak najlepszych humorach pojechał na święta. - Po meczu z Górnikiem wracamy jeszcze do Gdańska. Mamy spotkanie i trener nam powie jaki jest plan przygotowań zimowych,

później będziemy mieli przerwę świąteczną – zaznaczył.

Odnosząc się jeszcze do poprawy wyników i samej gry zespołu po zmianie trenera Maciej Makuszewski zwrócił uwagę na dobry kontakt jaki Dawid Banaczek ma z zawodnikami. -

Mamy dobry kontakt z trenerem, może wynika to z tego, że trener Banaczek też był asystentem i on miał bezpośredni kontakt z drużyną. Jest teraz pierwszym trenerem, ale nadal ma bardzo dobry kontakt z drużyną, wiele z nami rozmawia i wpływa na nasze samopoczucie, morale, mamy fajny kontrakt z trenerem – podkreślił.

Gdański pomocnik zostawił też na chwile piłkę w wydaniu ligowym, jego zdaniem losowanie EURO 2016 daje duże szanse Polakom, nawet na wygranie grupy. - Mamy dużą szansę by wyjść z grupy i przy dobrej, sprzyjającej sytuacji moglibyśmy na pierwszym miejscu wyjść z tej grupy - ocenił.

Krzysztof Klinkosz

Maciej Makuszewski jest wychowankiem ekipy Wisły Szczuczyn, później kontynuował grę w UKS SMS Łódź, Wigrach Suwałki i Jagiellonii Białystok. W barwach „Jagi”